Nr. 211. — We Lwowie Czwartek dnia 15 Września 1881. — **Rok XIV**

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. do Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie.

Biuro administracji „Dziennika Polskiego“ przy ulicy Sykstuskiej l. 2 w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławin pp. Haasenstein e Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Rajchman et Frendler Biuro anonsów, w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissoniere 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Ciborowskiego — Rue Clément 4, Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 5 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego“. — Listy reklamacyjne niepieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Lwów 14. września.

Dzień dzisiejszy, w którym Sejm galicyjski zagaja swoje posiedzenia po raz pierwszy we własnym gmachu, przypomniał nam sesję r. 1861, kiedy to po wspaniałej deputacji wysłanej do Wiednia z adresem o samorząd, deputowani naszego kraju zebrali się po raz pierwszy w sali redutowej.

Z hasłem „autonomja“ i „samorząd“ rozwinięto wówczas sztandar, pod którym stanęło całe Koło polskie. Pierwsza sesja zajęła tylko 9 posiedzeń, rzucono tedy zaledwie tylko kilka myśli wytycznych, ale był duch skory do pracy i pełen otuchy w przyszłość, choć w Wiedniu u steru stał Schmerling.

Od tego czasu upłynęło 20 lat. W Wiedniu na czele spraw wewnętrznych mamy człowieka, o którym jest mniemanie, że przyjął program decentralizacji. W radzie korony zasiada dwóch ziomków naszych, słynących z wybitnego stanowiska w narodzie, które sobie pozyskali zasługą własną, pracą długoletnią i wiedzą znakomitą. W Sejmie zaś obok wypróbowanych weteranów parlamentarnych grupuje się młodzież, z pośród której świecą imiona o poczciwem dorobku, dobrej chęci i zdolności.

Okoliczność ta uprawniałaby niejednego do zaspiewania „Sursum corda“. Lecz fakta nie pozwalają na to. Jakżeż przykre bowiem musi człowieka ogarniać uczucie, gdy pomyśli i spojrzy, że po 20 latach wytężonej pracy, kraj znajduje się w nędzy materjalnej i moralnej, i po upływie tak długiego okresu z grona tych właśnie, którzy przyjęli hasło decentralizacji, i tych, którzy wysoko podnieśli, wytrwale dzierżyli chorągiew samorządu, słyszymy dziś o projektach utyskujących na bezowoczość autonomji, a zdążających wprost do jej ukrócenia, a zatem równocześnie do zamknięcia na długie lata możności jej rozwoju, bo pływać nie nauczy się ten, kogo na wodę nie puszczają.

Komu pamiętne są wystąpienia śp. Adama Potockiego w roku 1861 i 1866 w interesie podniesienia oświaty ludu: ten z głębokim smutkiem musi dziś słyszeć żale na hiperprodukcję inteligencji, na wysokość wydatków na oświatę elementarną, i słuchać „myśli“, zdążających do tego, aby młodzieży włościańskiej zamykać drogę do wyższego wykształcenia w chwili, kiedy większa połowa gmin w kraju nie ma szkół, a połowa młodzieży, w wieku szkolnym zostającej nie umie czytać ani pisać, kiedy lud dla braku wiedzy rachunkowej i z powodu swej ciemnoty tonie w bagniskach lichwy; kiedy z powodu wzmagającego się pieniactwa i obdłużenia rośnie tylko w nieskończoność zgraja wyzyskiwaczy prywatnych i uprzywilejowanych; kiedy wszelkie wysiłki władz powiatowych, zdążające od lat 15 do uporządkowania stosunków gminnych, rozbijają się absolutnie o brak umiejętności czytania i pisania u wójtów chłopskich, którzy w skrzyniach nieczytane, a więc i nie wykonane przechowują najpożyteczniejsze rozporządzenia; — kiedy rzemieślnik nasz dla braku wykształcenia fachowego, t. j. pierwszego warunku przemysłowości nie może i nie umie sprostać współzawodnictwom zagranicy; kiedy w niedostatku uproszczonego i taniego sądownictwa — patrz sądy pokoju, o które doprosić się nie można — i wobec przeciążenia istniejących sądów, musimy się codzień domagać mnożenia sił sędziowskich, zgęszczania siedzib sądów powiatowych i zakładania nowych trybunałów, oczywiście ze wszystkiemi akcesorjami notarjalnemi i adwokackiemi; itp. itp.

Przykro zaiste, z ust tak patrjotycznych i wytrwałych, jak np. hr. Wodzickiego Kazimirza na zgromadzeniu wyborców większej posiadłości w Złoczowie, słyszyć zdanie, iż autonomja do żadnych nie doprowadziła rezultatów, że jest świecidełkiem, które wprawdzie przyświecać może, ale pożytku żadnego nie przynosi, bo u dołu widzimy anarchję, a u góry nic tylko — koszta.

Jeżeli te słowa są prawdą — a pochodzą one od człowieka, który przez 10 lat stał u steru autonomji powiatowej, i przed kilku laty nawet, miał stanąć na czele autonomji kraju — to stalibyśmy wobec faktu, na widok którego wypadałoby ręce załamać — z rozpaczy.

Lecz bacząc na Polskę — rozpaczać nie wolno.

Prawda, że przez cztery olimpjady stosunki państwa austrjackiego, i rożne okoliczności składały się na to, aby nam uniemożebnić i unieznośnić samorząd. Ależ nie bądźmyż my pierwsi, którzy przystajemy na konsekwencje tego faktu, bo inaczej każdy powie, że program autonomiczny, z którym jeździliśmy w r. 1861 tłumnie i buńczucznie na dwór cesarski do Wiednia, był urojeniem i zachcianką bez potrzeby i podstaw. Nie zapominajmy, co raz nieodwołalnie i mimo wielkich przeszkód sformułował Sejm w roku 1868: pojęcie i zasadę odpowiedzialności rządu krajowego wobec Sejmu, z której nam teraz niektóre głosy krakowskie rezygnować każą. Uważajmy przytoczone orzeczenie hr. Wodzickiego za głos, który nie powinien przebrzmieć podobnie do wołania Kassandry, i przystępując dziś do nowej pracy sejmowej w energicznych przedstawieniach do rządu upomnijmy się o niezbędne warunki samorządu, aby sesja bieżąca nie przeminęła wzorem 18 swoich poprzedniczek bezowocnie, aby krótkość sesji sejmowych raz na zawsze była usunięta, aby ustawy uchwalane sankcjonowano i wykonywano, aby odezwy wydziału krajowego do rządu nie pozostawały bez odpowiedzi, aby reprezentacja kraju nie służyła li za prostą ankietę dla Rady państwa; słowem: aby panujący system unieznośniania autonomji ustał. Żądać tego z pewną otuchą mamy prawo, a posłowie święty obowiązek, jeżeli nie chcemy, aby rok dwudziesty ery autonomicznej nie był świadkiem pogrzebu autonomji, ogromny zaś i kosztowny gmach sejmowy posłużył za wspaniałe *mauzoleum* dla nie.

Sprawozdanie posła Pilata

(w Złoczowie d. 12. bm.)

Prof. dr. Tadeusz Pilat po wstępie, w którym nadmienił o pożyteczności zetknięcia się posła z wyborcami, zwłaszcza w chwili, kiedy na stół Sejmu mają przyjść sprawy niezwykłej doniosłości, powiada, że zwycięztwo stanowcze obozu narodowego przy ostatnich wyborach obudziło nadzieję płodniejszej niż dotąd pracy ustawodawczej Sejmu krajowego. Nadzieje te w ciągu ubiegłych lat czterech nie ze wszystkiem się ziściły. Składały się na to różne okoliczności. Pierwszym tego powodem jest i będzie na przyszłość powikłanie kompetencji sejmowej z kompetencją rady państwa; jakąkolwiek doniośléjszą reformę podnieść się zamierza, zawsze trafia się na to, że Sejm w tej sprawie albo bardzo mało ma do powiedzenia, albo jeżli ma więcej do powiedzenia, to dopiero wtedy, kiedy jakieś ogólne ramy, zasadnicze postanowienia zostały przez radę państwa postanowione. Rada państwa znowu nie znajduje na to czasu, a ztąd nieraz najważniejsze sprawy krajowe (że wspomnę tu tylko sprawę komasacji), nie mogą się doczekać pożądanego dla stosunków kraju naszego załatwienia. Drugą przyczyną krótkie trwanie sesyj sejmowych.

Pierwsza sesja sejmowa była zajęta głównie adresem, trzecia głównie dwoma budżetami, dwoma zamknięciami rachunków i uporządkowaniem finansów krajowych, wynikłych z niezwołania sejmu w r. 1879, a tylko na drugiej sesji był Sejm w położeniu załatwienia pewnej liczby spraw administracyjnych, a mianowicie ulepszenia urządzeń gminnych i szkolnych, które jednak w małej tylko części uzyskały sankcję. Krótkie trwanie sesyj sejmowych nie pozwala ugrupować się członkom sejmu według poglądów na sprawy krajowe w sejmie na stół przychodzące, bo tylko w toku dłuższej wspólnej pracy przychodzi do jednoczenia się żywiołów poglądami zbliżonych; w skutek tego tworzą się odcienia, a następnie stronnictwa, któreby miały program wskazujący kierunek, w jakim praca około reformy stosunków krajowych dałaby się najlepiej poprowadzić. Takie zaś ugrupowanie się członków sejmu przyczynia się znakomicie do szybkiego załatwiania spraw i do gruntowniejszego ich rozbioru.

W ostatnim sejmie potworzyły się już grupy według poglądów na sprawy krajowe, choć nie są one dość wybitnie zarysowane i zapewne zajdą jeszcze w tem ugrupowaniu pewne zmiany, zwłaszcza gdy zasadniczej wagi sprawy przyjdą na porządek dzienny.

Wspólnie z innymi kolegami utworzyliśmy grono, które przyjęło nazwę „klubu ekonomicznego.“ Wychodząc z zapatrywania, że podstawą rozwoju stosunków krajowych we wszech kierunkach jest przedewszystkiem poprawa stosunków materjalnych, gdyż te stanowią warunek skutecznej w każdym innym kierunku pracy, nie spuszczając z oka wyższych celów pracy około dobra społecznego, postanowiliśmy pracować nad poprawą ekonomicznych stosunków i wszelkich ku temu starań dołożyć tak w sejmie jak i po za sejmem, a że w najściślejszem tego wyrazu znaczeniu ekonomiczną sprawą jest budżet, gospodarstwo skarbowe kraju, więc pozwolę sobie na tle budżetu przedstawić pogląd mój na sprawy krajowe.

Budżet krajowy w ostatnich latach wynosił prawie trzy miliony, z tych jeden milion bez mała idzie na drogi, prawie milion na wydatki sanitarne i dobroczynne, (w tych wydatkach same koszta leczenia dochodzą do 5 milionów). Około pół miliona wynoszą wydatki na oświatę, 300.000 przypada na reprezentację kraju i koszta zarządu, około 100.000 wynosi rubryka wydatków na cele gospodarcze, do 100.000 niestety dochodzą w ostatnich czasach wydatki na umarzanie długów i na odsetki od pożyczek. Bezpieczeństwo kraju kosztuje około 100.000 (żandarmerja i szupaśnictwo).

Przychody: Dwieście tysięcy złr. z dróg, przeszło 50.000 różnych funduszów i zakładów, reszta musi być pokryta dodatkami do podatków, które wynoszą 37 cnt. od 1. złr.

Ciężar to niezaprzeczenie wielki, tem większy, że jest poprzedzony ciężarami lokalnymi: gminnymi, powiatowymi, szkolnymi, konkurencyjnymi, a nadto oczywiście podatkami rządowymi.

Sądzę, że doszliśmy do kresu, po za który przy dzisiejszem położeniu ekonomicznem już nam pójść nie wolno; poniżej tej granicy zejść stopniowo, powinno być naszem staraniem.

Że tak jest, dowodzi fakt dotąd powszechnie jeszcze nieznany, że zamknięcie rachunków prowizoryczne jeszcze nie całkiem zestawione w roku 1880 wykazuje ubytek w dochodach z dodatków do podatków w kwocie 45.000.

Między wydatkami poważne miejsce zajmują wydatki sanitarne. W szczególności wydatki na koszta leczenia ubogich chorych wynoszą pół miliona złr. W skutek usilnych poleceń ostatniego Sejmu Wydział krajowy wprowadził znaczne oszczędności, zalecając nie przyjmować chorych, którzy w domu mogą się leczyć, wydalać rekonwalescentów, kładąc tamę pomnażaniu łóżek itp. Wydatki na koszta leczenia umniejszyły się zaraz dość znacznie. Inny środek zmniejszenia wydatków tych polegał na przeniesieniu części kosztów leczenia na gminy. Tego Sejm nie przyjął i słusznie, gdyż byłoby to niepolitycznem wobec wielkiej niechęci gmin i niesprawiedliwem wobec nieodpowiednich postanowień ustawy o przynależności.

Za wprowadzeniem tych oszczędności głosowałem w komisji administracyjnej i w tym kierunku myślę i w przyszłym Sejmie występować.

W kosztach bezpieczeństwa publicznego napotykamy jeden wydatek, dziś mały, który atoli rośnie z przerażającą szybkością — są to koszta szupaśnictwa. Wedle ustawy o szupaśnictwie mają władze polityczne i sądowe w pewnych wypadkach zarządzać odstawienie pewnych osób do miejsca przynależności. Indywidua odstawione do miejsca przynależności, w którem żadnego nie mają zajęcia, starają się jak najszybciej wydalić z tego miejsca, aby znów na innem miejscu być schwytanemi i znowu do miejsca przynależności odstawianemi. Te podróże niedobrowolne, a w części i dobrowolne, kosztują 32.000, a dołączywszy do tego personal w Wydziale krajowym, zajęty temi sprawami, wyniosą razem 44.000; wkrótce będzie więcej, bo trzy lat temu było tylko 10.000.

Otóż ten stan rzeczy musi być zmieniony, nie czekając aż zostanie zmienioną ustawa o przynależności; na te zmiany zbyt długo czekamy — potrzeba nam się jąć środków, któreby zamiast podróży, odprawianych przez tych włóczęgów kosztem kraju, dały im zajęcie w pewnych miastach, stworzyć biura robocze, domy robocze, a tak zapobiedz włóczęgostwu, osiągnąć cel moralny, a zarazem osiągnąć zaoszczędzenia w budżecie.

Wydatki szkolne przy częściowo przeprowadzonej organizacji szkół wynoszą do 500.000. Na sesji ubiegłej wiele zajmowano się sprawami szkolnemi, a i w kraju powszechnie mówiono, że teraźniejsze szkoły nie przynoszą tego pożytku, jakiego się spodziewano wtedy, kiedy to z takim zapałem witano nową organizację szkolną. Oczekiwaniom tym dzisiejsze urządzenia nie odpowiedziały, i zdaje mi się, że w krótkości dobrze wyrażam myśl zasadniczą tkwiącą w tych głosach kraju i w tej znaczniejszej części głosów, które się w sejmie odzywały, jeżeli powiem, że żądano, aby w granicach środków w tym celu ofiarowanych dzisiaj stworzyć urządzenia lepsze.

Zadaniem szkół ludowych powinno być danie ogółowi ludności pewnego niezbędnego każdemu człowiekowi stopnia wykształcenia, nie zaś służyć jedynie za szczebel dalszy do wykształcenia wyższego, za przygotowanie do szkoły średniej, do szkoły wyższej. W każdym kraju pewien stosunkowo nie wielki procent ludzi może sobie pozwolić tego szlachetnego, przyznaję, zbytku najwyższego stopnia wykształcenia, tylko pewien stosunkowo nie wielki procent ludności może znaleść w umysłowej pracy zarobek, utrzymanie.

Jak w każdem rzemiośle, tak i w zawodach umysłowych, może być przepełnienie w skutek tego, że zbyt wielka ilość ludzi pewnym zarobkom umysłowym się poświęca.

Stan ten znajdujemy i gdzieindziej, ale też znajdujemy go i u nas.

U nas przepełnienie w zawodach umysłowych stanowcze, a do tego w znacznej części przyczyniają się szkoły ludowe w dzisiejszem swojem urządzeniu.

Zadaniem reformy winna być zmiana planu i zakresu szkół ludowych, uwzględnienie w nim różnicy między miastem a wsią, i odpowiednio do tego danie różnej kwalifikacji nauczycielom szkół miejskich i wiejskich.

Przy wydatkach na cele gospodarcze byłem zawsze za pozycjami większemi — oczywiście w granicach możności kraju.

Z kwestją budżetu łączy się jeszcze kwestja uporządkowania finansów krajowych, przez sejm przedsięwzięta, lecz nie dokończona na ostatniej sesji. Obecnie dążyć trzeba do utworzenia zapasu kasowego, mającego służyć do pokrywania wydatków, zanim przybędą dochody z dodatków do podatków. W braku tego leży główne źródło kłopotów finansowych lat ostatnich i ciągłych pożyczek na pokrycie czasowych niedoborów.

Omówienie sprawy gminnej chciałbym pozostawić moim kolegom i w ciągu dyskusji zdanie moje wypowiedzieć, lecz kilku słowy dotknąć muszę kwestjonarza rządowego, który i naszemu sejmowi będzie przedłożony.

Piętnaście lat upłynęło od czasu wydania ustawy gminnej, a doświadczenia w tym czasie zebrane, są już dość, niewątpliwie obfite, aby ocenić, o ile ta ustawa odpowiadała potrzebom kraju i zdaje się niewątpliwie powszechnie jest uznanem, że ustawa ta chybiła przedewszystkiem w tem, że wszystkie gminy traktowała jednakowo, od gmin najmniejszych do większych, po Lwowie i Krakowie.

Nie da się następnie zapoznać, że dzisiejsza ustawa gminna przypuszczała zbyt wielki zasób środków intelektualnych w zarządzie gminnym, i w skutek tego tu, na dole, w tem najniższem ogniwie samorządu, udzieliła samorządowi atrybucyj znaczniejszych, podczas gdy wyższym ich poskąpiła.

Myśl reformy istniała już od początku; wnet po wydaniu ustawy gminnej wnoszono projekta i z małemi przerwami ciągnie się szereg projektów od owego czasu aż do dziś. I dwa objawiły się tu główne kierunki: jedni chcieli stworzyć zamiast gminy małej, słabej, al[illegible]ryczną mającej podstawę, gminę większą, porządzającą większemi siłami inteligencji[illegible] materjalnemi. Drudzy myśleli znowu[illegible] statki organizacji gminnej dzisiejszej[illegible] statecznej inteligencji w załatwianiu [illegible] morządowi przekazanych, da się zastąpić[illegible] nadzór władz wyższych, przez tychże w[illegible] gerencję. Druga ta myśl zwyciężyła po cz[illegible] także dla tego, że nie chciano przeprowadzać zmian radykalnych, że nie chciano tego co się na historycznej podstawie rozwinęło, co z usposobieniem ludności miejscowej i warstw wykształceńszych na wsi się niezgadzało, naruszać i chciano próbować, czy na innej drodze te stosunki naprawić się nie dadzą.

Wobec tego stanu, gdy dziś rząd występuje z kwestjonarjuszem do reformy adm. się odnoszącym, w pierwszym rzędzie w adm. gminnej, następujące myśli należałoby mieć na uwadze: e) zdobyczy, jaką przyniosła obecna ustawa gminna, to jest przeniesienie części administracji na żywioł miejscowy, na żywioł krajowy, narodowy, żadną miarą utracić nie powinniśmy. Przy każdej reformie administracji powinno nam to przyświecać, by w ręku miejscowej ludności, w ręku obozu narodowego, pozostała administracja miejscowa, abyśmy nie przyszli do urządzenia, przy którem wedle wskazówki z góry danej w jednej, chwili cała administracja otrzymała kierunek, do centralizacji administracyjnej.

Po za pytaniem kwestjonarjusza, czy nie byłoby stosownem przenieść pewne sprawy, a mianowicie sprawy policji miejscowej z zakresu gmin własnego do poruczonego, stoi niewątpliwie myśl, przeniesienie, stosownie do przepisu §. 28. u. g. spraw tych, jako poruczonych na ściśle rządowe organa. Przeciwko tej zasadniczej myśli kwestjonarjusza stanowczo muszę się oświadczyć! W szczegóły nie wchodzę, chciałbym wyczekać dyskusji, jaka tu się rozwinie. To tylko jeszcze dodać muszę, że sejm powinien tą sprawą gruntownie się zająć i dać od-

---

PRZEGLĄD ARTYSTYCZNY.

(Czternasta wystawa dzieł sztuki, urządzona przez Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie.)

II.

Rozpoczęliśmy sprawozdanie z wystawy od dramatycznego obrazu Rosowskiego, ale czuliśmy aż nadto dobrze, że pierwszeństwo należy się p. Gersonowi, który nadesłał piękne płótno przedstawiające „Zamordowanie Przemysława przez [illegible]ów Brandenburskich“. Czas jednak na[illegible]azana“ miała wkrótce opuścić wystawę, [n]iechaj nam czytelnicy wybaczą, iż da[my p]ierwsze miejsce młodemu artyście“.

[Au]tor „Kopernika w Rzymie“, którego kompozycje odznaczają się wzorowym rysunkiem, umiejętnem ugrupowaniem, szczęśliwą i głęboką niejednokrotnie charakterystyką, okazał w „Przemysławie“, że umie pokonać wszelkie bez wyjątku trudności techniczne. Krytyka zarzucała mu dotychczas mgławy koloryt, który jeszcze tak dobitnie występuje w wystawionym równocześnie „Góralu“, postaci malowanej zresztą z zacięciem prawdziwie artystycznem. Występował on w jego „Jagielle“, „Łokietku“, „Jadwidze“, w ogóle we wszystkich obrazach dotychczasowych warszawskiego malarza i psuł efekt całej kompozycji, nadając każdej piętno dziwnej maniery. Po owych półświatłach i odblaskach mglistych można było poznać na pierwszy rzut oka pędzel Gersona.

[W] „Przemysławie“ z tego wszystkiego nie[ma] śladu. Tło i koloryt obrazu jest ponury. Tego wymaga scena.

[illegible]ita poranek. Przez szerokie okno sali sypialnej wkradł się czerwony płomyk wschodzącego słońca i maluje jaskrawe smugi na kobiercu zawieszonym nad łożem, przygląda się ciekawie w zwierciedle zbroi i niknie dalej bez śladu. Przemysław leży na wznak i spi twardym snem poranku. Znać prawie pot, który mu osiadł na twarzy, ręka prawa bezwładnie usunęła się na tarczę obok łoża stojącą, a pod ciężkim oddechem wydętej piersi usunął się dywan, którym król przykryty.

Postać ta prześlicznie pojęta, odmalowana jest z nadzwyczajną energią a co się tyczy nagiego ciała, z wzorową skrupulatnością i z głęboką znajomością anatomii. Klatka piersiowa wydęta głębokim oddechem, na której przebija się z lekka cały układ żeber, mogłaby posłużyć za wzór akademiczny, głowa zaś króla rysowana z nieporównanym realizmem, pomimo zamkniętych oczu ma tyle wyrazu i charakteru, jak może żadna z dotychczasowych głów wymalowanych przez p. Gersona.

Pojęcie postaci Przemysława być może nie jest ściśle zgodne z historją; ale nam idzie o artyzm, nie o chronologię.

Obok łoża stoi olbrzymia postać mordercy, który z nożem w ręku cicho jak wąż pełza ku łożu królewskiemu. I w tej postaci jest również wiele siły, chociaż brak jej głębi psychologicznej. Ów rudy olbrzym, skradający się z zamiarem zabicia Przemysława, jest tylko prostym mordercą. Jestto kontrast, dwie te postacie obok siebie postawione uzupełniają się nawzajem i stanowią razem przepyszną całość.

Nie można tego powiedzieć o grupie trzech osób, składających drugą część obrazu.

Postacie te rzucone w cień nie łączą się dostatecznie ze sobą. Ruch Knechta stojącego na drugim planie i kneblującego usta leżącemu na ziemi rycerzowi, tudzież krótka figurka, stojąca przed nimi z pałaszem nie przemawiają do widza zbyt jasno i wywołują w nim uczucie pewnego niezadowolenia. Dziwi nas jak mógł p. Gerson, artysta, który z taką inteligencją umie układać swoje osoby, stworzyć grupę tak zagmatwaną i tak chaotyczną pod względem formy. Ale obok wyrzutów należy się p. Gersonowi także sprawiedliwość. Ów leżący na ziemi człowiek, znajduje się w pozie nader trudnej do oddania. Postać ta zwrócona twarzą do widza w rysunku wymaga wielu nie łatwych scorzii, z których artysta świetnie się wywiązał.

Skoro już mowa o obrazach historycznych, nie można pominąć szkicu p. Kotarbińskiego, w którym artysta chciał przedstawić: „Obraz z życia starożytnego Rzymu“.

Za pierwszem spojrzeniem na to płótno, nie trudno odgadnąć w jakiej rzecz się dzieje epoce. Zbytek w dekoracjach sali, a zepsucie, bezwstyd, wyuzdanie i podłość na twarzach — to czasy Nerona, Heliogobala..., słowem, czasy najgorszego upadku Romy.

Znamy je z „Pochodni“ Siemiradzkiego. Ale tam jako kontrast tego zepsucia jaśniała myśl szlachetna z płótna — tu został tylko — kał! Tamto obraz historyczny, ten tylko rodzajowy.

Nie mamy nic przeciw podobnym obrazom. Owszem, negacja ma również swoje równouprawnienie w sztuce — i brzydota może być i jest estetyczną — cała szkoła realistyczna dowodzi tego — ale dziwi nas, dlaczego artysta wszystko to szkicuje tylko — niczego nie kończy tak, jak gdyby natychmiast po rozpoczęciu obrazu obrzydł mu ten świat „bez serc i bez ducha“. Kto zna i odczuwa do tego stopnia życie starożytnego Rzymu, a posiada przy tem taki olbrzymi talent kolorystyczny, takie wykształcenie techniczne w swym fachu, jak p. Kotarbiński, ten mógłby być w pewnym kierunku drugim Almą Tademą. — Czemuż więc zakopywać swój talent i rozpryskiwać jego promienie na niedokończone podmalówki i szkice.... Szkoda! P. Kotarbiński mógłby być znakomitym malarzem, gdyby.... Ale na takie pytania nam mógłby odpowiedzieć artysta pierwszemi słowami improwizacji Konrada. Nasza rzecz przyjmować to, co dano i nie pytać o resztę. Niechaj i tak będzie.

Jest to więc obraz z życia starożytnego Rzymu. Rzecz dzieje się w sypialni, położonej obok atrium (bo na myśl tę naprowadza kawałek basenu (impluvium) wymalowanego na przodzie obrazu). Pierwsze blaski wschodzącego słońca oświeciły horyzont daleki — a w mieszkaniu senatora jeszcze trwa orgia wyuzdana. Kończy się raczej. Dowodzi tego owa kobieta, postawiona w środku obrazu, w głębi, której członki do poły obnażone, zdaje się wyciągać jakiś kurcz nie miły, dowodzi tego na pół senna hetera, która wyciąga rękę z puharem, jakby wołała o napój ostatni, i owa trzecia „dziewica“, na której twarzy czytasz wyuzdany bezwstyd, a która zabawiając się z zgrzybiałym swym amantem, patrzy bezmyślnie na niego, widocznie zmęczona całonocną hulanką.

Jak już powiedzieliśmy wyżej, obraz p. Kotarbińskiego jest tylko szkicem, ale i z tego szkicu poznać można malarza pierwszorzędnego, choć może złamanego talentu. Proszę tylko spojrzeć na tych kilka twarzy niewieścich, ile w nich klasycznych linij, ile wdzięku i ile... nie powiemy charakteru, bo w tym razie o charakterze mówić nie można, ale temperamentu i wyrazu ślepej namiętności. Owa hetera, co się upiła z senatorem, jest arcydziełem w swoim rodzaju. W jej wzroku czytasz, że owa dama zrzekła się wszelkich uczuć ludzkich, a czuje tylko żądze i popędy zwierzęce, że zagłuszyła w sobie wszystkie porywy szlachetniejsze i zagłuszać je będzie dalej winem i hulanką usqe ad finem. Jej nie chodzi o przyszłość, o jutro — byle dziś było wesoło.

Druga z nich, wyciągnięta na łożu, jest wprost kontrastem pierwszej. Pomimo pozornego jej bezwstydu, pozostało tam jeszcze coś w głębi serca. Upojona szałem zabawy, zapomniała o wszystkiem, ale kto wie, czy jutro nie będzie płakać nad swoim upadkiem.

Taka jest, o ile nam się widzi, treść główna obrazu p. Kotarbińskiego. W tym kontraście przeziera pewna myśl społeczna, jakby wycięta z kart dramatów Dumasa, a jest w niej bądź co bądź pewna głębia psychiczna.

Jeszcze raz powtarzamy: szkoda, że pomysł ten przedstawił artysta tylko w szkicu. Samo uzupełnienie kompozycji w ten sposób, że malarz odwróconą twarz starego senatora przedstawił nam równocześnie z frontu, w biuście czy hermesie, dowodzi wielkiej pomysłowości i inteligencji. Cóż dopiero powiedzieć o technice i zmyśle estetycznym artysty. Szczegóły, akcesorja, są niemal tylko podmalowane, a przecież i z tego już poznać, jak twórca tego obrazu panuje nad techniką, jakie delikatne ma poczucie barw, z jaką umiejętnością umie rozłożyć światła i cienie. Dekoracje ścian wykonane à la stucco, marmury, draperje itp. akcesorja naznaczone są pędzlem w ten sposób, że każdy widzi, jak plastycznie wystąpiłyby one po wykończeniu malowidła. Ale, artysta nie łaskaw na ciekawych widzów — może bardziej jeszcze nie łaskaw — na siebie!...

powiedź pozytywną, nie ograniczając się do pytań w kwestonarjuszu postawionych.

Na interpelację p. Władysława Gniewosza o bliższe szczegóły tworzenia zapasu kasowego dla Wydziału krajowego, odpowiedział p. Piłat:

W projekcie budżetu na r. 1882 nie ma niedoboru, lecz jest nadwyżka około 160 000. Otóż ta nadwyżka i nadwyżki lat następnych, jakie dadzą się bez podwyższenia dodatków do podatków osiągnąć, mają służyć do utworzenia zapasu kasowego, który w administracji krajowej jest więcej potrzebny, niż gdziekolwiek indziej, gdyż wydatki admin. kraj. płyną przez cały rok, kiedy główne dochody (dodatki do podatków), wpływają dopiero w jesieni; ztąd pochodzi, że w końcowych miesiącach roku zachodzi potrzeba zaliczania na rachunek przyszłych wpływów dodatków do podatków, które są preliminowane, ale których kasa nie ma. Stan rzeczy się pogorsza w miarę, jak dodatki zalegają. Na ostatniej sesji zaradzono temu w ten sposób, że na dawniejsze niedobory zaciągano pożyczkę stosunkowo korzystną, która stopniowo będzie spłacaną. Przyszły zapas kasowy, ma dojść do 700.000, ustać.

O zaciągnięciu pożyczki na zapas kasowy nie było mowy. Za urządzeniem tego funduszu w myśl wniosku p. Chrzanowskiego i Sejm się przychyla, jest to bowiem z korzyścią dla skarbu krajowego, który się nie będzie uciekał do pożyczek w bankach, jak to ostatnimi czasy czynił.

Korespondencje.

Kraków 13. września.

(*Wybór posła do Rady państwa.*)

(?) Prezydent miasta dr. Weigel, który naj przód posłował z tutejszej Izby handlowej, a następnie dwukrotnie wysłany został do parlamentu przez miasto Kraków, po kilkunastoletniej działalności parlamentarnej zamierza złożyć mandat poselski. W celu zdania sprawy z swych czynności zwołał on wyborców swoich na jutro do sali ratuszowej, gdzie go w uznaniu tyloletnich zasług spotka zapewne serdeczna owacja. Gdy jednak, mimo to, prezydent miasta stanowczo jest zdecydowanym nie przyjmować ponownego wyboru i czas swój wyłącznie sprawom miejskim poświęcić, nie dziw, że o mandat wkrótce opróżnić się mający zaczyna się już ubiegać cały [illegible]reg kandydatów. Obok dr. Machalskiego i [illegible]schauera, których kandydatura już przy [illegible]jących wyborach była poruszoną, wy[illegible] teraz między aspirantami na krzesło [illegible]r. Mieroszowskiego, byłego posła z [illegible]ch krakowskiego okręgu, p. Men[illegible]iego posła tutejszej Izby handlowej [illegible] Potockiego z Krzeszowic. Ograni[illegible]na teraz na zanotowaniu tych kandy[illegible]lportowanych przez przyjaciół polity[illegible] pp. kandydatów zastrzegamy sobie omó[illegible]enie takowych, gdy wybór posła z tutejszej kurji miejskiej będzie rozpisanym.

Jarosław dnia 9. września.

(*W sprawie oświaty ludu.*)

Dnia wczorajszego zebrało się znane kółko prywatne nauczycieli wiejskich na zwyczajną naradę. Po przeprowadzeniu dwóch ćwiczeń praktycznych przystąpiono do rozprawy nad bardzo ważną sprawą „nauki niedzielnej". Jest to najsłabsza strona w dziale naszej oświaty. Panuje tu niesłychany chaos; rzeczy tak się mają, że nauki niedzielne albo wcale nie odbywają, albo w tych miejscowościach, gdzie jej udzielają, każdy nauczyciel postępuje według swego widzimisię. Najpowszechniej uczą jeszcze czytać i rachować. Wskazówek ani podręczników dotąd nie ma.

Rada szkolna krajowa uznała już dawno potrzebę takiego podręcznika i rozpisała konkurs podobno jeszcze w roku 1873 naznaczając jeżeli się nie mylę 600 złr. nagrody za napisanie najlepszego podręcznika, ale dotąd nikt się nie zgłosił z podobną pracą. Dla czego my nie posiadamy takiego dzieła? Zdaje mi się, przeważnie dla tej przyczyny, że takiej książki nie mają Niemcy, bo gdyby tam coś podobnego istniało, to nasi pedagogowie poszliby utartą drogą, t. j. przetłumaczyliby rzecz byle jak i młodzież wiejska miałaby na długie lata tego pokarmu macoszynego.

Gdy przetłumaczyć nie ma co, to ułożyć swój własny na warunkach krajowych. Wieśniak nasz już nie jest tem, czem był. Bierze on udział teraz w gospodarstwie gminnem, powiatowem, społecznem, wybiera i bywa wybieranym do sejmu, a nawet i do parlamentu, i o tem wszystkiem nie ma najmniejszego wyobrażenia. Trzeba go tego nauczyć w szkole niedzielnej. A tu nie ma podręcznika. Jak tu taki podręcznik ułożyć? To rzecz nie łatwa. Mimo to plan podręcznika chociaż niezupełnie może wzorowego istnieje i to podobno nawet w Radzie szkolnej krajowej, albo u jednego jej członka. Ułożył go, jak się dowiaduję, p. St. Myszkowski, młodszy nauczyciel w Jarosławiu, utalentowany pisarz ludowy, autor kilku dzieł. Plan ten miała przyjąć Rada krajowa i trzymała go pod korcem od roku 1874 aż do teraz. Dopiero w tym roku odczytał go pan Inspektor na konferencji w Jarosławiu, jako szkic Rady krajowej, według którego ktoś kiedyś ma ułożyć podręcznik. Ten plan o tyle zmieniono, że wypuszczono z niego dwa działy główne, zawierające po części ustępy dla szkoły miejskiej, a ustępy innych działów, zawierające tytuły szczegółowe, zmieniono na tytuły ogólnikowe. Mimo to nie ma nadziei, aby taki podręcznik wkrótce wyszedł. Pojmuję trudność i przeszkody jakie ma Rada krajowa pod tym względem, ale zdaje mi się, że niewłaściwie postępuje. Jeżeli w roku lub dwu latach po rozpisaniu konkursu nikt się z podręcznikiem nie zgłosił, należało wynaleźć kogoś, ktoby podobny ułożył. A już najstosowniej by było, powierzyć tę pracę temu, kto plan podał i który to plan przyjęto za odpowiedni, t. j. p. Myszkowskiemu. Tymczasem Rada krajowa z jego planem w ręku szuka od lat kilku fachowych pracowników do napisania pojedyńczych działów lub ustępów; i długo jeszcze szukać będzie, bo z pedagogów i literatów wielkomiejskich, żaden nie ułoży podręcznika dla szkół wiejskich, z tej prostej przyczyny, że nie zna ani stosunków, ani potrzeb ludu wiejskiego. Naturalną byłoby rzeczą, aby Rada krajowa porozumiała się z panem Myszkowskim, bo jeżeli kto, to on byłby zdolnym do ułożenia podręcznika dla szkół niedzielnych, tak wiejskich jak i miejskich. Po co wyczekiwać i daremne czynić poszukiwania!

Kółko nasze, ażeby coś uczynić w swojej okolicy dla szkół niedzielnych, przyjęło na wczorajszem posiedzeniu za podstawę nauki niedzielnej plan p. Myszkowskiego i uchwaliło przerabiać ustępy pojedyńczych działów kolejno na swych miesięcznych zebraniach — w formie praktycznych wykładów, by członkowie kółka mieli sposobność zapoznać się i nauczyć zarazem jak i czego mają uczyć na nauce niedzielnej.

Plan ten obejmuje 6 działów: I. rzeczy moralne, II. geografię i historję, III przemysł wiejski, IV. rolnictwo we wszystkich gałęziach, V. rachunki, VI. rzeczy społeczne dotyczące gospodarstwa gminnego, powiatowego, społecznego itp. Działy zaś zawierają 125 ustępów (oprócz rachunków). Przyjąwszy, że w roku na naukę niedzielną przypada 150 godzin, można przypuścić, iż wszystkie te ustępy nauczyciel będzie mógł gruntownie z uczniami przerobić w ciągu roku.

Podaję te szczegóły i wskazówki do wiadomości, bo może znajdą się tacy i po za naszem kółkiem, którzy zechcą z nich korzystać, zanim się doczekają podręcznika.

J. Mielnicki.

Sprawy zagraniczne.

Petersburg 10. września. *Dniewnik* warszawski powtarza w telegramie doniesienia dziennika *Nowosti*, według którego wypada, że niby tylko „przychylając się do prośby reprezentantów gminy miasta Gdańska, car raczył zgodzić się zjeść obiad w samym środku miasta". *Sowremiennyja Izwiestja* proszą rząd w artykule wstępnym o dozwolenie przynajmniej tym dziennikom — „które cieszą się uznaniem najwierniejszej „błahonadiežnosti" — toczenia otwartej walki na piśmie z wydawnictwami „podziemnemi" i zagranicznemi prasy rewolucyjnej. Gazeta wspomniana ręczy, że będzie to najlepszy sposób pokonania „kramoły". Przypominamy, że tegoż samego domagały się *Moskowskija Wiedomosti* przed latu sześciu, ale nie uczyniono zadość ich żądaniu. Można być pewnym, że toż samo spotka dziś i pana Gilarowa, redaktora *Sowr. Izwiestja*.

Kijewlanin donosi: „Dowiadujemy się, iż kapitan żandarmerji Sudiejkin, który pozyskał nie małą sławę wyśledzeniem kilku politycznych zbrodni w Kijowie, przeniesiony został do Petersburga na posadę naczelnika „sekretnego oddziału w biurze ober-policmajstra".

Markiz Ceng, ambasador chiński, opuścił Petersburg, udając się do Paryża. Powróci za dwa miesiące, dla ostatecznego ukończenia swej misji w Rosji.

W prowincji Karskiej, oderwanej od Turcji na mocy traktatu berlińskiego, rząd zamierza tworzyć kozaków karskich. Gazety petersburskie dodają przytem, że nastąpić ma wkrótce radykalna zmiana w organizacji wszystkich w ogóle wojsk kozackich, a szczególnie dońskich.

Prawitelstwiennyj Wiestnik ogłosił w dzień imienin carskich, 30. sierpnia v. s., dwa ukazy: Jeden tyczy się zmniejszenia i zmiany etatów wojsk na stopie pokojowej, drugi, powiększa tak zwane „stołowe" dla wszystkich generałów i ober-oficerów, a oficerom niższej rangi nadaje „porcje" w monecie brzęczącej, jako dodatek do pobieranego żołdu. Oba te ukazy wejdą w czyn dnia 1. stycznia v. s.

Pewien właściciel drukarni w Petersburgu podał prośbę do rządu o pozwolenie wydawania *Anglo Rossyjskiego Wiestnika*. Pismo to ma stać się niejako łącznikiem Anglii z Rosją, na podstawie wspólnych interesów.

Porjadok, potwierdzając przejście drogi żelaznej Libawskiej w ręce niemieckie, zapewnia, że wszystkie posady na tej drodze nowi właściciele zamierzają oddać swoim, oddaliwszy Rosjan.

KRONIKA.

Lwów 14. września.

Wiadomości osobiste. Posłowie na sejm krajowy, ekscel. L. hr. Wodzicki i ekscel. dr. K. Grocholski, przybyli do Lwowa i zamieszkali w hotelu Żorża. — P. Aleksander F. Heksch, autor ilustrowanego przewodnika po Karpatach i Górnych Węgrzech, niemniej takiego przewodnika po Dunaju, wydanego w niemieckim języku w Wiedniu, przybył do Krakowa celem zebrania odpowiednich materjałów do przysposobienia nowego, również ilustrowanego, przewodnika po Galicji. — W zamku w Preic w Czechach zmarł w 89 roku życia senjor praskiego kolegjum doktorów prawa Wacław Eisenstein.

Nabożeństwa przedsejmowe odbyły się dzisiaj w katedrze i w cerkwi wołoskiej. W tej ostatniej zaczęło się o godzinie 10ej rano, celebrował biskup ks. Sylwester Sembratowicz w asystencji ks. Malinowskiego i Siengalewicza. Wszyscy niemal rusey posłowie byli na nabożeństwie tem obecni. — W katedrze celebrował ks. kanonik Jurkowski, a chór tow. muzycznego pod osobistą dyrekcją p. Mikulego, wykonał mszę Heydena. Kościół był szczelnie napełniony.

Kapela Harmonii przyjmowała dziś wchodzących do sali sejmowej marszałka i posłów ode graniem potpourri z melodyj narodowych. W chwili otwarcia Sejmu wszystkie galerje, loża dziennikarska i boczne loże zajęte były szczelnie przez licznie zgromadzoną publiczność, której większość stanowiła piękniejsza połowa naszego rodzaju.

Sala sejmowa. Do późnego wieczora pracowano jeszcze wczoraj nad ostatecznem urządzeniem sali sejmowej. Pod względem obszerności, powietrza i światła wystarcza ona zupełnie. Akustyczność sprawdzi się dopiero dzisiaj. Galerje obszerne i podzielone stosownie. Loże narożnikowe dla znakomitości sprawiają wrażenie elegancji. Przy ścianie strony północnej imponująco wygląda trybuna prezydjalna z rzeźbionemi fotelami: dla marszałka, dwóch zastępców (na razie jest tylko jeden) i czterech sekretarzy. Na prawo od marszałka urządzono trybunę mniejszą dla komisarzy rządowych, na lewo zaś na lewem skrzydle amfiteatru kilka krzeseł dla radców Wydziału krajowego. Poniżej trybuny marszałkowskiej widzimy trybunę sprawozdawców z ruchomym pultem. Schodki dwustronne z balustradą żelazną prowadzą do niej. W zagłębieniu posadzkowem, u stóp trybuny sprawozdawców, osłonięte poręczem, znajduje się miejsce dla stenografów biura sejmowego. Siedzenia posłów wznoszą się amfiteatralnie, grupami, pomiędzy którymi są przejścia. Prawie wszystkie siedzenia są już oznaczone kartami według grup klubowych, o czem donosiliśmy już poprzednio. Nie jednak bez ale. Obicie na krzesłach i fotelach, koloru ciemnozielonego, wygląda nieświeżo, niby wypłowiało. Rozmiary trybuny marszałkowskiej są tego rodzaju, że przewodniczący nie widzi posłów, siedzących na prawem i lewem skrzydle ku środkowi, fotele poselskie zaś są tak ciasne, że trudno do nich wleźć, a jeszcze trudniej siedzącemu powstać.

Wydział krajowy przeniósł inżyniera krajowego, Emila Czaderskiego, z powodu nieuleczalnej choroby, przeszło rok trwającej, w stały stan spoczynku. Opróżnioną stałą posadę inżyniera krajowego nadał inżynierowi okręgowemu I. klasy, Feliksowi Bieńkowskiemu. Na opróżnioną posadę inżyniera okręgowego I. klasy posunął inżyniera II. klasy, Aleksandra Brochockiego, przydzielając mu drogi okręgu krakowskiego. Inżynierem okręgowym II. klasy mianował inżyniera Władysława Szyszkowskiego, delegowanego do budowy drogi Zborów-Załoźce, pozostawiając go na tej delegacji do czasu ukończenia budowy drogi; prowizoryczne pełnienie obowiązku inżyniera okręgu przemyskiego poruczył inżynierowi Henrykowi Czaplickiemu, delegowanemu do budowy drogi z Grzymałowa do Kopyczyniec (Suchostaw), właśnie co ukończonej.

Mianowania. Prezydjum wyższego sądu krajowego w Krakowie nadało opróżnioną przy tymże sądzie posadę oficjała Janowi Rzymkowskiemu, kanceliście w ministerstwie sprawiedliwości. — Prezydjum krajowej dyrekcji skarbu mianowało asystentów rachunkowych: Bazylego Jaworskiego, Pawła Bieleckiego, Aleks. Pochmarskiego, Gustawa Liebhardta, Konst. Janowskiego i Rudolfa Kocha oficjałami rachunkowymi; zaś adjunkta podatkowego Karola Fangura i praktykantów rachunkowych: Eug. Philippa, Leop. Todschindlera, Ant. Stankiewicza, Adolfa Nyirego i Grzeg. Goydana asystentami rachunkowymi.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro we czwartek o zwykłej porze.

Na powitanie sejmujących posłów powiewa dziś od rana chorągiew na wieży ratuszowej.

Z dyecezji przemyskiej unickiej. Ks. dr J. Pełesz, rektor seminarjum wiedeńskiego, mianowany kanonikiem honorowym. Prawo noszenia odznak kanonickich otrzymał ks. J. Korosteński, proboszcz w Gruszowie. Kanoniczną instytucję otrzymał ks. W. Krwawicz na kap. Załuże dek. jaworowskiego. Administrację otrzymał ks. A. Mickiewicz w Bieliczu Górnym dek. starosamborskiego.

Przemysł kominiarski. Między innemi wniesioną będzie na tegoroczną sesję sejmową petycja tutejszej korporacji kominiarskiej, celem uregulowania przemysłu kominiarskiego. Sprawa ta zdawać się może komu jako małej wagi, a jednak tyczy się ona bezpieczeństwa i dobra publicznego. Przeto ogół obchodzić powinna i być załatwioną ku pożytkowi tak jednostek, jak i całego kraju. Mnóstwo bowiem pożarów, niszczących mienie przynosi dla kraju miljonowe straty. A jak statystyka wykazuje, po większej części pożary pochodzą z ogni kominowych — i z każdym rokiem zwiększa się liczba tych wypadków. Powodem jest rozstrojenie moralne i materjalne przemysłowców kominiarskich, a źródłem zaś tego jest ustawa z r. 1859, która przemysłowi kominiarskiemu otworzyła pole wolnej konkurencji. Skutkiem tejże ustawy wolno jest właścicielowi domu umawiać się z kim bądź, celem czyszczenia kominów, i rozumie się, umawia się z tym, który najtaniej podejmie się wypełniania tej funkcji, nie zważając na brak gwarancji dobrego wykonania. Najczęściej zaś bywa, że do takiej konkurencji stają najsłabsi robotnicy i ludzie nie bardzo dobrej kondui ty, a porządny majster, dający gwarancję sumiennej pracy, azatem i bezpieczeństwa od ognia, nie jest w stanie się utrzymać, ani też mieć dobrych robotników. Licha płaca nie może dać dobrej pracy.

Otóż koniecznem jest dla dobra i bezpieczeństwa publicznego uregulowanie przemysłu kominiarskiego i podciągnięcie go pod ustawę policyjno-ogniową, zamykając drogę partaczom, których złe wykonywanie swych obowiązków jest często powodem niepowetowanych strat i klęsk nieobliczonych w całym kraju. A to uregulowanie tak obowiązku majstra kominiarskiego w gminie lub dzielnicy tejże gminy, jako też i tegoż płacy. Co do pierwszego, powierzonym być powinien tylko fachowemu i człowiekowi, dającemu gwarancję sumiennej pracy i z poczuciem obywatelskiem. Płaca zaś nie powinna się odbywać dzisiejszym trybem, że każdy właściciel domu targuje się z kominiarzem o cenę i płaci ile mu się podoba, ale powinna być ustanowiona taksa od komina, jak i od innych funkcyj, i gmina powinna gwarantować kominiarzowi pobór jego należytości. Tym sposobem byłoby więcej zapewnione bezpieczeństwo od ogni kominowych i wynikających z tychże pożarów, bo funkcje czyszczenia kominów byłyby powierzone ludziom pewnym i sumiennym, a ci mając dochód zapewniony, byliby w stanie trzymać robotników dobrych i porządnych.

Uregulowaniem tej sprawy Sejm niewątpliwie przysłużyłby się krajowi, bo uchroniłby społeczeństwo od strat miljonowych, które corocznie tak liczne w kraju pochłaniają pożary.

Zmarł we Lwowie w poniedziałek po krótkiej chorobie Abraham Izaak Frauenglas, właściciel domu pod l. 22 ul. Kopernika, w 72. roku życia. Pogrzeb odbył się wczoraj przy bardzo licznym udziale publiczności żydowskiej i chrześciańskiej.

Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji z 13. września. Skradziono panu H. W. z piwnicy domu l. 14 ul. Sobieskiego 3 butle wiszniaku, 8 butelek wina i 5 litr miodu, a panu A. Sch. z pomieszkania l. 14 ul. Tatarska garnitur granatowy, jedną kapę niebieską a drugą kolorową i dwie chustki damskie, popielatą i czarną. — Zbłąkanego łoszaka maści ciemno-kasztanowatej oddano do komisarjatu dzielnicy I. — Złożono w policji znalezioną kartkę zast. banku ormiańskiego na zastawiony za 40 złr. zegarek złoty z łańcuszkiem, tudzież głowę cukru.

Kraków 13. września. *Czas* donosi: W kościele św. Mikołaja w Krakowie ks. kanonik Drożdżewicz pilnie odnawia będące tam zabytki. Niedawno znalazł szczątki wielce starożytnego ornatu. Obecnie zaś, po odsunięciu obramienia drzwi, odkryły się drugie drzwi z prezbiterjum do zakrystji, z kamiennemi węgarami w stylu gotyckim, które konserwator uważa za zabytek XV. w. Węgary te ozdobiono od góry tarczą z rzeźbionym na niej herbem Grzymała. Ks. Drożdżewicz znalazł w aktach kościoła św. Mikołaja, że ks. Jędrzej Jan z Poznania Grzymalita, rektor uniw. Jag., był tej parafji proboszczem od r. 1462 — 1466, do jego więc czasu i osoby owe węgary i herb odnosi.

Książę d'Alençon, drugi syn księcia Nemours, przybył wczoraj wieczornym pociągiem do Krakowa; przepędziwszy tu dzień w pałacu księstwa Czartoryskich, książę uda się do Sieniawy. Książę d'Alençon jest starszym bratem księżnej Małgorzaty Czartoryskiej, ożeniony z Zofją księżniczką bawarską, rodzoną siostrą cesarzowej Elżbiety austrjackiej.

(*S. L.*) **Łańcut,** 12. września. „Temu śmierć temu wesele" — powiada nasze stare przysłowie które, ponieważ zawiera wiekową prawdę, musiało więc nieraz sprawdzać się na świecie. I obecnie dowód tej smutnej prawdy mieliśmy na fakcie nagłej śmierci śp. Henryka Gadzińskiego, marszałka w dobrach hr. namiestnika, który, znajdując się na weselu swojej bliskiej krewnej, zmarł nagle na udar sercowy w Grząsce dnia 10. b. m. Zaledwie orszak weselny stanął w progu domu rodziców państwa młodych, gdy śp. Henryk nagle pobladł, osunął się na ziemię i w kilka chwil już nie żył. Gdyby nie ten nieszczęśliwy wypadek, który na cały orszak rzucił kir grubej żałoby i przerażenia, możebym o zmarłym nie rozpisywał się tak szeroko. Boć śmierć to rzecz zwykła, to kolej wszystkich nas. Ale śmierć nagła, śmierć w tak niezwykłych warunkach, to znowu rzecz nadzwyczajna! Więc z tej niezwykłej wychodząc sytuacji, skoro już mowa o nieboszczyku, toć sumienie i serce dodać nakazują, że był to człowiek zacny i prawy, kochany od kolegów i podwładnych, i cieszący się za życia ufnością i poszanowaniem przełożonych. To też żal po nim jest powszechny i serdeczny, i oby te objawy współczucia stały się choć cząstką pociechy dla jego nagle osierociałej rodziny!

Warszawa 12. września. *Praw. Wiestnik* ogłasza termin zawiązania towarzystwa łańcuchowej żeglugi parowej na Niemnie.

Z dzienników rosyjskich dowiadujemy się, iż ministerjum komunikacyj wysłało do Łodzi inżyniera, w celu ostatecznego zatwierdzenia sieci dróg żelaznych konnych, które połączą Łódź z Ozorkowem, Zgierzem i Pabianicami.

Prezes warszawskiej gminy izraelskiej, dr. Natanson, wyjechał za granicę; zastępuje go w czynnościach p. Lesser Levy.

Poznań, 12. września. Przy kopaniu fundamentów pod tutejszy nowy gmach pocztowy znaleziono w tych dniach kilkaset monet polskich z czasów Jana Kazimierza 1648—1672.

Książę następca tronu przejeżdżał onegdaj z powrotem do Berlina przez Piłę o godzinie 1/8 4 po południu. Na przyjęcie go przybyli na dworzec: landrat Colmar z żoną z Chodzieża, prezes sądu nadziemiańskiego Knulovski i prezes regencji poznańskiej Wegner. Miejscowe władze sądowe i administracyjne, szkoły i stowarzyszenia podobno były w komplecie. Był też tam pastor ewangelicki w talarze, duchownych innych wyznań nie było. Gdy nadjechał pociąg, muzyka zagrała hymn narodowy pruski, a gdy cesarzewicz wysiadł, wręczyła mu bukiet pani Colmar, z którą kilka słów rozmawiał, następnie zwrócił się do landrata i do innych naczelników władz, przeszedł raz przed frontem zebranych korporacyj i publiczności, i zagadnawszy kilka osób, wrócił do wagonu i wśród okrzyków „hura!" odjechał.

Jeden z dzienników berlińskich donosi, że według nowszego rozporządzenia regencyjnego, ma nauka religii w szkołach owych obwodów, gdzie przeważa język litewski, być udzielaną w tym języku.

Brańsk, leżący w gubernii grodzieńskiej, nad rzeką Nurcem, miasteczko starożytne, bo są ślady istnienia jego już w pierwszej połowie XIII. wieku, zgorzało w tych dniach prawie zupełnie.

Czyn patrjotyczny. Majętność Radziszów świeżo nabytą została od księżnej Bassano przez hrabinę Wiktorję Dembińską. Z kupnem tem łączy się piękny czyn, godny zaiste naśladowania, gdyż hr. Dembińska nabyła Radziszów dlatego przeważnie, by usunąć pretendenta Niemca i w tym celu nie wahała się ofiarować cenę znacznie wyższą, niż dawał tamtem.

W Wiedniu odbyła się 12. b. m. jako w rocznicę odsieczy Wiednia przez Sobieskiego msza w kościele na Kahlenbergu. Kościół był przepełniony. Cała prawie osada polska przybyła wysłuchać mszy tej uroczystej.

Broszury socjalistyczne rozpowszechniono na przedmieściach wiedeńskich. Dyrekcja policji przeznaczyła swym organom 25 złr. nagrody za schwytanie agitatora, który te pisma ulotne rozrzuca.

W Aden wybuchła cholera. Zarządzono wszelkie środki dla zlokalizowania choroby.

Prawnuk Andrzeja Hofera, 21-letni student Karol Hofer, strzelił do siebie w zamiarze samobójczym i zranił się śmiertelnie. Jako powód czynu rozpaczliwego podał nieuleczalną chorobę. Przed rokiem inny potomek wielkiego Tyrolczyka, poseł do rady państwa, Andrzej Hofer, dostał obłąkania i umarł.

Za chrząszcze majowe i pędraki postanowiono płacić w Czechach 1 centa za litrę. Wynagrodzenie to opłacają kasy gminne, a w połowie zwraca je kasa krajowa.

Zabawne curiosum wydarzyło się w Berlinie. Dnia 11. bm. zwołano zgromadzenie wyborców w duchu antysemickim i postanowiono nie przypuścić do zgromadzenia żadnego żyda. Tymczasem cóż się dzieje? Oto przewodniczącym wybrano właśnie żyda. Niespodzianka ta powstała w ten sposób, że na zgromadzenie przybyli socjaliści, zyskali znaczną większość i wybrali żyda Stahla. Forytowany przez komitet antysemita Ruppel upadł, a zgromadzenie hałaśliwie oświadczyło się za Hasenclevérem.

Zarząd czytelni polskiej w Chicago nadesłał nam do druku odezwę, którą z braku miejsca podajemy w streszczeniu. W odezwie tej upraszа zarząd, składający się z pp. Osucha, Doroszyńskiego i Tyllii, o nadsyłanie do rzeczonej czytelni dzieł i czasopism polskich, któreby mogły stanowić niejako łącznik moralny między polskimi rozbitkami, wyrzuconymi na tamten brzeg oceanu, a ich ojczystym krajem. Adres czytelni jest: „Nr. 396 U. 12th Str. Chicago, Illinois, N. America."

Ofiarą pożaru w osadzie Brzeźnicy w Kongresówce, padł dr Gębicki, którego ogień pozbawił całego mienia i środków do życia. Dr Gębicki jest już starcem, był przyjacielem i lekarzem Mickiewicza. Los jego ostatnich chwil, ze względu na położone przezeń obywatelskie usługi, winienby zainteresować szersze koła tak lekarskie jak i w ogóle obywatelskie.

Pociąg kolei Chicago-Alton w Ameryce został dnia 7. bm. w lesie w Missouri w niesłychanie zuchwały sposób zrabowany. Rzezimieszki zatrzymali pociąg za pomocą sygnałów i wzięli się potem do urzędników i pasażerów. Kasa kolejowa została wyłamaną, a połów wynosi przeszło 30,000 dolarów. Potem przeszukano i zrabowano każdego z pasażerów. Dwanaście zamaskowanych osób wykonało zbrodnię w ciągu 10 minut.

Niemiecki konsul w Livorno, Niemack, został w nocy z 9. na 10. bm. w coupe kolei między Modane a Turynem napadnięty i zraniony. Sprawcy umknęli.

Pruska „aneksja" w Rosji. Między Rosją a Prusami okazała się potrzeba regulacji granic z powodu, że rzeka Prosna, dotychczasowa naturalna granica, wyżłobiła sobie nowe łożysko, przez co spory kawał terytorjum rosyjskiego dostał się do Prus. W celu uregulowania granicy przybył do Poznania major rosyjski Lange.

Na statku. Kontroler: Pan sam jedzie?
Pasażer: Mam żonę ze sobą i dwa kuferki.

Komety. Trzy komety naraz obserwują teraz astronomowie przez szkła swoje, gdyż nie znikły jeszcze z widnokręgu ziemi dwie komety, któreśmy niedawno gołem okiem oglądali, a pojawiła się już także trzecia, oczekiwana w tym roku kometa Enckego. Ta ostatnia, według ogłoszenia astronoma strasburskiego, prof. Winnecke, widzialną jest dotychczas przez bardzo silne teleskopy. Odkrył ją w r. 1818 astronom Pons w Marsylji, Encke zaś, dyrektor niegdyś obserwatorjum berlińskiego, pierwszy oznaczył prawidła jej biegu i obliczył, że co 3⅓ roku wracać musi ta kometa w pobliże ziemi. Kometa Enckego i z tego względu uważaną jest przez astronomów za osobliwsze ciało niebieskie, ponieważ stwierdzono, że nieustannie traci na sile swego blasku, a także, iż coraz mniej czasu potrzebuje do obiegu swego wokoło słońca.

Podziękowanie. Towarzystwo opieki nad uwolnionymi więźniami składa podziękowanie szanownemu komitetowi i wszystkim, którzy się do uświetnienia loterji w dniu 8. września przyczynili. W szczególności zaś p. pułkownikowi Fiedlerowi za bezpłatne pozwolenie muzyki wojskowej, paniom Marszałkiewiczowej i Göritzowej za łaskawe zebranie fantów, paniom, które raczyły zająć się rozprzedaniem losów, a panom kupcom i właścicielom magazynów za chętne udzielenie fantów na ten cel; im bowiem zawdzięcza towarzystwo dochód 500 złr. Dziękujemy więc słowami: Bóg zapłać!

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. W teatrze hr. Skarbka dziś w środę dnia 14. września po raz pierwszy „Lokatorowie pana Blondeau" (Les locateurs de monsieur Blondeau), komedja w 5 aktach przez Henryka Chivot z francuskiego przełożył M. Chrzanowski.

(b) **Nowa szkoła muzyczna.** Z dniem 1. października przybywa miastu naszemu nowa szkoła muzyczna, mająca zostawać pod kierunkiem p. Emanuela Kaczkowskiego, niegdyś wychowańca konserwatorjum wiedeńskiego, który ją otwiera przy ul. Ormiańskiej pod l. 27. O ile nas cieszy rozwój życia artystycznego we Lwowie, który obok istniejącego już galic. Towarz. muzycznego i szkoły p. Marka, wywołał widocznie potrzebę nowego instytutu naukowego, o tyle nie możemy się otrząsnąć z pewnego rodzaju przytłaczającego wrażenia, jakie na nas uczyniły ustawy szkoły muzycznej p. Kaczkowskiego. Ni mniej, ni więcej, tylko na dwóch stronicach „ustaw karnych dla uczniów" (?) znajduje się aż sześć przewidzianych przez ustawodawcę wykroczeń, pociągających za sobą wykluczenie z zakładu. Autor tych „ustaw" nie zdawał sobie widocznie sprawy z tego co pisał, gdyż inaczej nasunęłaby mu się niewątpliwie uwaga, że ustawy podobne raczej odstręczyć niż pociągnąć mogą uczących się do zakładu. Wiemy że każda instytucja powinna się kierować jakiemiś pryncypjami i wymagać od uczniów karności. Ale krzywdzącemi posądzeniami z góry obarczać ich nie należy, a do takich zaliczamy ustęp o „szpiegowaniu" (sic) § 39 idem „o roznoszeniu plotek" itp. Wiemy także, iż ustawy te zredagowane zostały na wzór ustaw konserwatorjum wiedeńskiego. Ale co dobrem jest choćby dla Wiednia, to może stać się śmiesznem na Ormiańskiej ulicy. Mamy nadzieję, że ustawy te, tak straszne na papierze, zostaną znacznie złagodzone w wykonaniu, i że szkoła p. Kaczkowskiego pomyślnie rozwijać się będzie.

(b) **„Towarzysza pilnych dzieci"** wyszedł z druku nr. 24 i zawiera: Zaczarowana królewna, powiastka przez Wł. Bełzę; Pies, przez J. M. Z.; Tydzień grzecznej dziewczynki, z francuskiego; Młodość Linneusza; szarada i ogłoszenia. Redakcja *Towarzysza* przypomina o zbliżającym się terminie do odnowienia prenumeraty na kwartał czwarty.

Nowy autor dramatyczny, pojawił się na teatralnym horyzoncie paryskim, a jest nim p. Jean Malas, którego dramat 5 aktowy p. n. *Léa*, przedstawiony w teatrze „Comedie Parisienne," doznał wielkiego powodzenia. Sztuka p. Malas odznacza się wielką śmiałością pomysłu i silnemi dramatycznemi efektami.

Rolnictwo przemysł i handel.

Walne zgromadzenie Towarzystwa [illegible]grodniczego odbyło się dnia 12. bm. w sali str[illegible]ckiej przy licznym udziale członków i w obecności [illegible] notarjusza.

Załatwione i zatwierdzone zostały sprawozdania [illegible] czynności administracyjnej i o stanie zakładu, który przedstawia korzystne pomnożenie majątku Towarzystwa do 25.000 złr. Stan szkoły i ogrodu, według raportu [illegible]misji rzeczoznawców jest zupełnie zadowalniający. [illegible]spodarka w każdej gałęzi wzorowa, szczepów u[illegible]tnionych około 60.000 sztuk na 7 sekcjach. W [illegible] jest 3 nauczycieli i 9 uczniów, utrzymywanych ko[illegible] Towarzystwa.

Rachunki scenzurowane przez rewidentów z [illegible]nej rady wybranych, zatwierdzono i udzielono abso[illegible]um. Sprawozdanie o wystawie i o wędrujących naucz[illegible]ach, wreszcie o corocznie rozdawanych bezpłatnie 1[illegible]0 sztukach szczepów i nasion szkołom wiejskim, zatwierdzon[illegible].

Kwestja uregulowania stosunku służbowego z ogrodnikiem, była przez dłuższy czas przedmiotem narad zarządu z fachowymi mężami i zastosowania projektów w praktyce. Komisja wybrana z ogrodników lwowskich przedstawiła punktacje do umowy, które zarząd uważał za zbyt uciążliwe dla Towarzystwa, a wnioski innych członków nietylko ogrodnik Towarzystwa, ale żaden inny, szukający posady ogrodnik, przyjąć nie chciał i nie mógł. Ułożono z tych wszystkich projektów jeden [illegible] pośredni, który Towarzystwu rękojmię bezpieczeństwa daje i przez zgromadzenie zatwierdzonym został.

Ponieważ okres pełnienia obowiązków zarządu [illegible] się kończy, przeto przystąpiono do wyborów nowych. [illegible]brano prezesem W. Podlewskiego, wiceprezesem L. Pierożyńskiego Kuratorami: W. hr. Rusockiego, A[illegible]

Romaszkana, dr. J. Czajkowskiego i P. Grossa. Dalej wybrano 8 członków zarządu i 3 rewidentów.

Członków Towarzystwa było 291, a w ciągu roku przystąpiło nowych 37, a to z prowincji 21, zaś ze Lwowa 16, przeto razem 331 rzeczywistych.

Galic. bank hipoteczny wydał wykaz wylosowanych z końcem sierpnia 1881 6% listów hipotecznych.

Zaraza na bydło pojawiła się w Wiedniu (w III. okręgu) w stajni pewnego mleczarza. W Galicji wygasła w Kluzowie (powiat stanisławowski), a panuje jeszcze tylko w Zawalu i Boryszkowcach, w powiecie borszczowskim.

(b) **Koleje w Rosji.** Sprzedaż linji kolejowych Libawa-Romny i Kursk-Kijów, wywołały w Rosji silne zaniepokojenie umysłów, zwłaszcza, że w układach o sprzedaż ich z bankiem zagranicznym rząd nie zawarował sobie prawa odkupu. „Mosk. Wied.“ protestują silnie przeciw oddaniu w ręce cudzoziemców kolei, które dotąd miały za zadanie wspierać interesa czysto rosyjskie, a nie służyć celom międzynarodowego handlu. Dotychczasowi urzędnicy na tych kolejach drżą o swój byt, gdyż spodziewają się lada chwila zostać zastąpionymi przez urzędników obcych, słowem, przez przybyszów (zwłaszcza Niemców). — Z innych znów stron, a mianowicie z Królestwa kongresowego, donoszą, że sfery rządowe zajmują się nader usilnie sprawą budowy nowych dróg kolejowych, strategicznego znaczenia i w tym celu wysłani już zostali fachowi oficerowie inżynierji do robienia przygotowawczych planów. Na pierwszem miejscu stoi projekt linji Kowno-Grajewo, na drugiej linja Sieradz-Warszawa, łącząca cały owal miast fabrycznych jak Łódź, Zgierz, Konstantynów ze stolicą. Gubernator warszawski i minister finansów Bunge, interesują się wiele tym ostatnim projektem.

Wiedeń 12. września. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i bukowińskich 373, węgierskich 1487, niemieckich 145, zapowiedzianych na targ kontumacyjny na środę 1085, razem 3090.

Płacono galicyjskie i bukowińskie woły ciężkie 58·— do 60·—, lekkie złr. 55·— do 57·— węgierskie 54·— do 58·50, prima 59·— do 60·75, niemieckie 59 — do 60 —.

Targ był ożwiony. Sprzedano wszystko.

W. Amirowicz & K. Schels.

Przegląd polityczny.

Lwów 14. września.

Wczoraj uchwalił Wydział krajowy wnieść do Sejmu projekt założenia Krajowego zakładu kredytowego, którego zadaniem będzie: „Podniesienie dobrobytu w kraju, mianowicie podniesienie ludności wiejskiej z upadku ekonomicznego, rozwój i popieranie produkcji rolnej i przemysłowej, oraz handlu.“

Sejmowi tyrolskiemu przedłożono pomiędzy innemi kwestjonarjusz, w którym rząd zapytuje o zdanie w nader ważnej sprawie, na którą dotąd, niestety, mało zwracano uwagi — a mianowicie w kwestji prawa przynależności do gminy. Ustawy państwowe o przynależności znają tylko cztery sposoby uzyskania tego prawa: urodzenie, za mąż pójście, przyjęcie do gminy i uzyskanie urzędu publicznego. Uzyskanie prawa tego przez dłuższy pobyt w gminie nieznane jest naszym ustawom. Może ktoś pół wieku i dłużej mieszkać w jakiejś gminie, a mimo to nie uzyska on prawa przynależności ani jego dzieci. I cóż się dzieje? Ludzie należący do niższych klas społeczeństwa, dążą do miast stołecznych, pracują tam i po latach, gdy przyjdzie starość i niemoc, nie mają nigdzie schronienia, prawa do przytułku w szpitalu — w domu ubogich — nigdzie. Władze odsełają ich za włóczęgostwo do miejsca przynależności, które widziały niejednokrotnie nawet, gdzie tego miejsca szukać należy.

Prawodawstwo innych krajów starało się zaradzić tej niesprawiedliwości. W Anglii już po czterdziestu dniach pobytu miał każdy prawo do wsparcia przeznaczonego dla ubogich. Ale tak szybkie uzyskanie prawa przynależności okazało się niebezpieczne. Ustawa niemiecka z 26. czerwca 1870 oznaczyła dwa lata pobytu jako warunek przyjęcia do gminy, ale ustanowienie to również okazało się niebezpiecznem, bo w skutek tego najwięcej proletarjatu do miast głównych przywędrowało się znacznie, a tem samem wzrosło włóczęgostwo.

Jeżeli więc oszczędzać należy ludzi niezdolnych do pracy, a godnych przytułku, równocześnie należałoby obostrzyć prawa przeciw włóczęgostwu. W innych krajach ludzi podobnych w zakładach umyślnie na ten cel zakładanych są przymuszani do pracy, co ma tę dobrą stronę, że włóczęgi się nareszcie uczą pracować na wolności i poprawiają się nareszcie. Sprawa to więc nader ważna, dyskusja nad nią, wyjaśni zapewne nie jeden punkt ciemny w tej kwestji, a my poruszamy ją w tej chwili dla tego, że prawdopodobnie kwestjonarjusz taki będzie przedłożony i naszemu sejmowi. Sejm gorycki oświadczył się już, o czem donosi telegram, za tem, aby przywrócono na nowo uzyskanie prawa przynależności na podstawie dłuższego pobytu w miejscu.

Tagblatt donosi, że w ministerstwie skarbu rozpoczęły się rozprawy nad przedłożeniami, które mają być wniesione do Rady państwa. Deficyt na r. 1882 będzie wynosić mniej jak 20 miljonów, a na pokrycie tegoż ma być według *Tagblattu* projektowanem podwyższenie ceł i rozmaite drobne podatki, które jednak razem wziąwszy przyniosą kilka miljonów. Także ma się ministerstwo skarbu nosić z myślą by poruczyć gminom ściąganie podatków w większych rozmiarach, jak to miało miejsce dotychczas i spodziewa się zaprowadzić tym sposobem znaczne oszczędności. Ta ostatnia wiadomość wydaje się mało prawdopodobną.

O stronnictwie wiernokonstytucyjnem pisze korespondent wiedeński *Politik*: „Nie ulega wątpliwości, że stronnictwo wiernokonstytucyjne likwiduje, a przywódcy jej cichy wspólnik, który od lat wielu znaczną część interesów sprawował, stronnictwo niemiecko-narodowe, występuje na arenę i zabiera się do [illegible] publicznego prowadzenia dawniejszej firmy. Ten nowy eksperyment [illegible] p. stronnictwa Szmerlinga [illegible] zajmującym będzie stanowisko p. [illegible] stworzy jakoteż [illegible] realistycznych funkcjonarjuszy państwowych [illegible]. A gdy dalej likwidacja stronnictwa wiernokonstytucyjnego zostanie [illegible], wtedy różne niemieckie żywioły będą musiały zadecydować, czy zechcą przystąpić do stronnictwa narodowo niemieckiego [illegible] zdaniem, południowy i Rusini, jako posłowie którzy mimo najlepszych chęci nie mogli [illegible] związać się do Niemców, będą musieli [illegible] czy nie radzi w najbliższej sesji zdobyć się na [illegible] frontu. Niezawodnie nadarzy się sposobność do bliższego rozpatrzenia tego przedmiotu. W każdy jednak sposób zdaje się, że coup jaki stronnictwo niemiecko narodowe urządzić zamierza przy pomocy „klubu niemieckiego“ lub bez tejże pomocy, skończy się opłakanie. Niektóre żywioły, jak powiedzieliśmy, będą musiały odpaść od dawnego stronnictwa wiernokonstytucyjnego, izba panów nie będzie mogła przyjść z pomocą, a autonomiści, którym całą tą sprawą chciano zadać ciężką klęskę, ci pokażą wkrótce, że ich pozycja nie pogorszyła się wcale.

Onegdaj odbyła się pod przewodnictwem Taaffego narada ministerjalna, na której szło o ułożenie preliminarza na r. 1882. W piątek udaje się hr. Taaffe i dr. Dunajewski, tudzież wspólni ministrowie br. Haymerle i Szlavy do Pesztu, celem wzięcia udziału w obradach nad wspólnym budżetem. Minister wojny hr. Bylandt przybędzie wprost z manewrów do Pesztu. Wielka narada ministrów pod przewodnictwem cesarza, odbędzie się d. 19. w Budzie.

Baron Rodicz został powołany do Wiednia, aby prezydentowi ministrów złożyć osobiście sprawozdanie z ostatnich wypadków w Zadarze. W dalmackim bowiem sejmie panował spokój tak długo, pokąd nie pojawił się we środę Bajamonti. Posłowie narodowi słuszni są oburzeni na burmistrza, który pospólstwo włoskie nie powstrzymał od scen skandalicznych i postanowili nie pojawić się więcej w sejmie zadarskim.

Augsburger Allgemeine Ztg. rozpoczyna drukować pod znakiem S-e serję artykułów pod tytułem: „Materjał do katechizmu polityczno-ekonomicznego“. Autorem tych znaczących artykułów jest pan Schäffle, były minister finansów w Austrji. Artykuły te przemawiają za kierunkiem ekonomicznym księcia Bismarka.

Jacobini miał się wyrazić przed korespondentem *National Ztg.*, że papież pragnie rządowi pruskiemu wybudować złote mosty, byle tylko umożliwić mu honorowe wycofanie się z błędów dotychczasowej polityki swej względem kościoła.

Niemieckie dzienniki donszą, że cesarz niemiecki i car wystosowali w Gdańsku telegramy powitalne do cesarza Austrji, który odpowiedział zaraz telegraficznie. Car miał wyrazić życzenie powitania cesarza austrjackiego osobiście w najbliższej przyszłości.

Urzędowa *Elsass-Lothringer Zeitung* przypisuje zjazdowi w Gdańsku związek z bliskiem objęciem steru rządów francuzkich przez Gambettę.

Cesarz niemiecki, następca tronu z żoną i książęta Wilhelm i Henryk przybyli dnia 12go bm. do Itzehoe.

Według wiadomości, jaką *Nowosti* otrzymały z Żytomierza, władze w gubernji wołyńskiej zbierają z polecenia rządu informacje o duchowieństwie na całym Wołyniu. Między innemi od każdego duchownego żądają objaśnienia o tem, czy kończył kursa w petersburskiej katolickiej akademji duchownej, czy pochodzi z Królestwa Polskiego lub nie, i t. p. Takież same objaśnienia mają być zbierane w innych gubernjach południowo-zachodnich prowincyj.

W świeżo rozesłanym dodatku do *Ruskiego Jewreja* czytamy: „W niedzielę 4. września, o godzinie 11. przed południem, przewodniczący w deputacji żydowskiej z Kijowa, Lazar Brodzki, miał szczęście być przyjętym na audjencji w Carskiem Siole przez wielkiego księcia Włodzimierza Aleksandrowicza. W rozmowie o antiżydowskich zamieszkach na południu Rosji wielki książę wyraził się, że w tym ruchu widać rękę wichrzycielską, która splamiła ziemię rosyjską niesłychaną zbrodnią 1. marca, nie zaś objaw religijnej lub plemiennej nieprzyjaźni“.

Sejm galicyjski.

Posiedzenie I. (4 sesja, IV. perjodu) dnia 14. września. Na pół godziny przed zagajeniem galerje i loże liczną zapełniły się publicznością. O godz. 12 zaczęła się również zaludniać sala. Jedni z pierwszych przybyli książęta kościoła: ks. Sembratowicz, Romaszkan i Stupnicki. Posłów w strojach narodowych dość wielu. Przeważają jednak fraki lub czamary. Marszałek Zyblikiewicz ubrany suto w amarantowy aksamitny kontusz, biały żupan i żółte buty. O godz. 1/21 przybył hr. Potocki w towarzystwie pp. Zaleskiego i hr. Borkowskiego w mundurach urzędowych, i przedstawił p. Zyblikiewicza jako marszałka Sejmowego.

Marszałek Zyblikiewicz wystąpiwszy na trybunę zawezwał na sekretarzy pp. Raciborskiego, Dzieduszyckiego W., Pilata i Turzańskiego, a ponieważ dwóch z nich nie jest obecnych, więc zaprosił w ich miejsce pp. Romanowicza i Merunowicza.

Mowa marszałka skreśliła w świetnych barwach nabytki kraju pod względem narodowym, ale też i straszny upadek pod względem materjalnym — z otuchą spogląda jednak w przyszłość. Wspomniał między innemi o rozwoju języka i narodowości ruskiej, poświęcił ustęp zeszłorocznemu pobytowi cesarza w kraju i zakończył okrzykiem na cześć jego.

Przez cały czas przemowy marszałka posłowie stojąc słuchali, i wznieśli w końcu trzykrotny okrzyk na cześć N. pana.

Namiestnik Potocki ze swojej strony powitał Sejm. Mowa jego całkiem niedosłyszalna nawet u stenografów; wspomina o niektórych zarządzeniach rządu względem ekonomicznego podniesienia kraju, o ankietach w sprawie chowu bydła itp., o szkole weterynarji, o szkołach przemysłu domowego, dalej o przeniesieniu dyrekcji lasów i domen do Lwowa i o koncesjach poszukiwania nafty na obszarach dóbr skarbowych. Spraw indemnizacyjnych jest jeszcze 19 niezałatwionych, serwitutowych 78, w sprawie wykupna propinacji wydano 4444 orzeczeń, a rekursów było zaledwo 50 kilka. Cyfra dochodu w sprawach zadecydowanych wynosi 1.872.000 gld., a szynków przyznanych 4858. Wymieniwszy sankcjonowane uchwały Sejmu, składa na stół Izby preliminarz funduszu indemnizacyjnego na rok 1882 i zamknięcie rachunków za rok 1880, przedłożenie o zaprowadzeniu opłat gminnych we Lwowie, projekt ustawy o przynależności, i kwestjonarz co do reformy administracji, polecając go światłej rozwadze Sejmu.

Odczytano dalej odezwę namiestnictwa względem ustanowienia komisji reklamacyjnej dla podatku gruntowego.

Marszałek w gorących słowach oddał cześć zmarłym posłom sejmowym Krzecznnowiczowi i Rydzowskiemu, a na wniosek Grocholskiego wpisano wyraz żalu do protokołu.

Przystąpiono potem do wyboru 4 stałych sekretarzy.

Sekretarzami wybrani na 84 głosujących: Jasiński Józef, Stadnicki Jan, Turzański, Czajkowski Alfons.

Rewidentami wybrani na 79 głosujących: Wesołowski, Wolański Mikołaj, Sławiński, Torosiewicz, Krasicki, Radzikiewicz, Buchwald, Jasienicki, Wernicki, Dobrzyński, Goldman, Kitrys.

Kwestorami wybrani: Golejewski, Korytowski, Jocz, Turzański.

Sala pod względem akustycznym okazała się niżej wszelkiej krytyki. Ani posłowie, ani słuchacze, ani dziennikarze, ani stenografowie nie słyszą nic lub bardzo mało. co się mówi z trybuny; oprócz tego na jednej stronie sali nie słychać literalnie nic, co ktoś mówi na drugiej. Z mowy namiestnika można było dosłyszeć ledwo dźwięk nieartykułowany, chociaż stał na podwyższonem miejscu.

Nastąpiło pierwsze czytanie następujących przedłożeń Wydziału krajowego. P. Pietruski przedłożył: Sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego; przekazano komisji budżetowej z 16 członków, odrzucając wniosek o wybór lustracyjnej.

Sprawozdanie o oszczędnościach w wydatkach na druki — do budżetowej.

Sprawozdanie w przedmiocie dyet i kosztów podróży funkcjonarjuszów krajowych — do budżetowej.

Sprawozdanie w przedmiocie zaliczki w kwocie 11.433 złr. 34 ct., udzielonej gminie miasta Krakowa w roku 1875 z krajowego funduszu szkolnego — do budżetowej.

Sprawozdanie w przedmiocie założenia internatu dla uczniów seminarjum nauczycielskiego we Lwowie — do komisji edukacyjnej z 9 członków.

P. Badeni przedłożył sprawozdanie o wniosku posła Tyszkowskiego w przedmiocie ograniczenia poboru kopytkowego. Przekazano komisji administracyjnej z 15 członków.

P. Wereszczyński przedłożył sprawozdanie o budżecie krajowym na rok 1882 i sprawozdanie o zamknięciu rachunkowem funduszów krajowych na rok 1879. Przekazano komisji budżetowej.

P. Podlewski przedłożył sprawozdanie o wniosku posła Ohrymowicza co do utworzenia sądu powiatowego w Borysławiu. Przekazano komisji prawniczej z 7 członków, podobnie i sprawozdanie w przedmiocie utworzenia sądu powiat. w Podkamieniu; sprawozdanie w przedmiocie utworzenia sądu powiat. w Muszynie Dolnej; sprawozdanie w przedmiocie przydzielenia gminy Swidnik do starostwa i sądu powiat. w Turce. Nakoniec sprawozdanie w przedmiocie spłacenia przez fundusz krajowy funduszowi pożyczkowemu z roku 1873 sumy wziętej z aktywów tego funduszu na budowę zakładu Kulparkowskiego, przekazano komisji budżetowej.

Koniec posiedzenia o 3/43 Następne posiedzenie jutro o godz. 11 z rana.

Telegramy biura korespondencyjnego

Wiedeń, 14. września. Według wiadomości dzienników Turcy opuścili Trikalę, Puntę i Larissę, które wojska greckie miały już obsadzić.

Zagrzeb 13. września. We wszystkich trzech okręgach Zagrzebia wybrano olbrzymią większością głosów stronników rządu. Wyborcy trzeciego okręgu wręczyli banowi podczas uroczystego pochodu jedwabną chorągiew, ozdobioną portretem bana. Z 32 wyborów, których rezultat jest dotąd znany, 21 wypadło na korzyść zwolenników rządu.

Praga 13. września. Namiestnik Weber wyjechał wieczorem do Linzu, żegnany na dworcu przez naczelników władz.

Praga 13. września. Z powodu kilku wypadków tyfusu zaraźliwego, jakie zdarzyły się w dzielnicy Małostrańskiej, namiestnictwo zawezwało magistrat, aby szczegółowo rzecz zbadał i przedsięwziął środki, celem przeszkodzenia dalszemu szerzeniu się zaraźliwej słabości.

Zadar 13. września. Z powodu insultowania posłów narodowych w dniu 8. września skazano w pierwszej instanji ośm osób (samych autonomistów).

Insbruck 13. września. W sejmie obwiniali Greuter i Graf ministerstwo, że przez zniesienie zamknięcia granicy od Włoch z powodu zarazy bydlęcej, miało na oku bardziej interesa państwa sąsiedniego niżeli dobro ludu Tyrolskiego. Namiestnik oświadcza, że co do nieporozumienia, jakie zaszło w tym względzie w sejmie, złoży odpowiednie wyjaśnienia. Sejm wybrał zamiast z 7 z 9 członków komisję, przybierając do swego grona 2 członków liberalnej mniejszości. Komisji tej przydzielony został motywowany wniosek dziekana Glatza w sprawie krajowej ustawy szkolnej.

Gorycja 13. września. Sejm został zamknięty. W sprawie reformy administracyjnej sejm oświadczył się przeciw oddaniu lokalno-policyjnych agend w gminach politycznym władzom, przeciw utworzeniu reprezentacyj powiatowych i wyraził życzenie, aby na nowo zaprowadzono warunek, że ten także może uzyskać prawo przynależności do gminy, kto się wykaże dłuższym pobytem w miejscu.

Budapeszt 14. września. Według telegramów urzędowych zaraza bydła ograniczoną jest na Theben i Neudorf, a pogłoski o dalszem jej szerzeniu się są bez podstawy.

Petersburg 13. września. *Prawitelstwiennyj Wiestnik* donosi: Wczoraj popołudniu przybyli car, carowa, następca tronu i wielcy książęta Jerzy, Włodzimierz i Aleksy na yachcie „Alexandria“ do Peterhofu.

Petersburg 13. września. *Agence Russse* donosi: Giers wysłał z Gdańska telegraficzny okólnik, w którym oznajmiając o zjeździe, zauważa, iż związki bliskiego pokrewieństwa i tradycyjnej przyjaźni winny wystarczyć do wyjaśnienia powodów zjazdu i określenia jego charakteru, a równocześnie podnosi, że spotkanie ma na celu utrwalenie tych stosunków, jakie istnieją pomiędzy obu krajami w obopólnym ich interesie i w interesie powszechnego pokoju. Przy odjeździe jenerał Werder wręczył radcy tajnemu Giersowi order czerwonego orła, wysadzany brylantami.

Petersburg 13. września. *Journal St. Petersbourg* konstatuje, że prasa europejska, a zwłaszcza niemiecka, zjazd w Gdańsku w ogóle słusznie oceniła, jako objaw serdecznej sympatji i jako rękojmię bezpieczeństwa międzynarodowego.

Stambuł 13. września. Mówią, że Porta wyszle Servera-paszę, pierwszego delegowanego w komisji do ułożenia spraw angielskich wierzycieli Turcji, jako nadzwyczajnego komisarza do Egiptu.

Paryż 13. września. *Temps* pisze: Natychmiast po nadejściu wiadomości o powstaniu w Egipcie, rząd angielski objawił zamiar działania w porozumieniu z Francją. Porozumienie to zamanifestowało się już formalną wspólną opozycją przeciwko wszelkiej myśli interwencji tureckiej.

Paryż, 14. września. Rokowania w sprawie traktatu handlowego pomiędzy Francją i Anglią zostaną 19. września podjęte na nowo.

Londyn 13. września. Łódź kanonierska „Merlin“ spuszczoną została na morze.

Longbranch 13. września. Garfield wstał wczoraj po raz pierwszy z łóżka i przepędził pół godziny w fotelu bez znużenia. Zajęcie płuc ustępuje.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń 14. września godzina 10 min. 47. Akcje kredytowe 347·70, Anglo-Austr. 160·—, Akcje banku Union 147·30, Kolej Karola Lud. 315·50, Północ. 149·70, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·— Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1860 —·—, Napoleondor 9·36, Rubel papier. 1·26½. Usposobienie słabsze.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego.

Wiedeń 14. września. Sąd najwyższy orzekł z powodu specyalnego wypadku, że wchodzenie w interesa pieniężne wzbronione jest notarjuszom, albowiem narusza honor stanu.

Praga 14. września. Wiernokonstytucyjni posłowie sejmowi zamierzają co do kwestjonarza zasięgnąć wpierw zdania Rad powiatowych i dopiero na podstawie tegoż odpowiedzieć.

Berlin 14. września. *National Zeitung* powiada, że baron Haymerle jest dziwnym kanclerzem; dowiedział się bowiem o zjeździe monarchów dopiero z dzienników, kiedy Andrassy w sprawie tej już dyplomatycznie rokował. Dziennik ten utrzymuje, że Andrassy występuje znów na pierwszy plan.

Kreuzzeitung daje do zrozumienia, że zjazd monarchów jest przestrogą dla Gambetty. Ten sam dziennik cieszy się z trudności rządu francuskiego, wywołanych wypadkami w Kairze.

Gdańsk. 14. Września. Saburow odjechał dopiero wczoraj do Berlina; prawdopodobnie bawił przez obydwa dnie w Warzynie.

Rzym. 14. Września. Uważają tu odjazd papieża jako możebny, jeżeli przy uroczystościach dnia 20. Września nastąpią znów zaburzenia.

Konzul włoski w Kairze otrzymał polecenie popierania Anglji.

Dopiero jutro będzie miał Schlözer audjencję u papieża, na której zakończy się sprawa utworzenia ambasady niemieckiej w Watykanie.

Paryż 14. września. Pomiędzy Francją i Anglią doszło do porozumienia zupełnego w sprawie egipskiej. Obydwa mocarstwa zaprotestowały już wspólnie przeciw interwencji tureckiej.

Wiedeń 13. września godzina 4 min. 40. — Jednolity dług Państwa w bankn. 76·30, w srebrze 77·25, Renta w złocie 93·60, Losy pożyczki z roku 1860 130·50, Akcje banku wiedeńskiego 829·—, kredytowego 347·90, Londyn 117·90, Srebro —·—, Napoleond'or 9·36, Dukat ces. men. 5·57, 100 marek niemieckich 57·55.

Berlin 13. września godzina 4 min. 40. Rosyjskie banknoty 219·80, Akcje kredytowe 605·—, Lombardy 257·—, Galicyjskie 137·—, Kolei Rumuńskiej 61·60, Austrjackie banknoty 173·50. Po zamknięciu giełdy; kredytowe —·—. Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 85·30.

Telegramy zbożowe z dnia 13. września. — Wiedeń: Pszenica 12·75 do 13·— zł., żyto 9·30 do 10·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł., okowita pr. 10.000 liter procent 38·25 do 38·50 zł. — Buda-Peszt: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 12·85 do 12·87 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13¾ zł. — Berlin: Pszenica żółta (na wrzesień-paźdz.) 233·—, żyto —·—, spiritus loco 59·50, olej rzepakowy 54·90. — Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·—. — Paryż: mąki 159 klgr. 66·75, olej rzepakowy 81·—, spirytus —·—. Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·—, kukurudza —·—. Kolonia: Pszenica —·—.

Nafta. Wiedeń 13. września: 15¾ do 16. — Tryest: —. Brema: 8·20—8·25. Hamburg: 8·40, na sierpień 8·40, na wrzesień-grudzień 8·50. Antwerpja: na sierpień 21. Nowy-York: 8⅛. Filadelfia: 8.

Przyjechali do Lwowa dnia 14. września.

HOTEL EUROPEJSKI. S. Olszewski ze Stanisławowa, J. Jocz z Barszczowic, H. Czajkowski z Bobrki, A. Jaworski ze Skwarzawy, T. Żurowski z Boreska, L. Chrzanowski z Krakowa, S. Smarzewski z Przemyskiego, R. Michałowski z Krakowa, M. Dydyński z Raciborska, F. Slek z Krakowa, dr. J. Wurst z Cieszanowa.

HOTEL ŻORZA. Ekscel. L. hr. Wodzicki z Wiednia, Ekscel. K. hr. Grocholski z Rożysk, H. hr. Wodzicki z Krakowa, F. hr. Koziebrodzki z Chlebowa, J. hr. Tarnowski z Dzikowa, K. hr. Wodzicki z Olejowa, J. hr. Męciński z Partynia, M. Wolański z Panszówki, J. Niemirycz z Warszawy, F. Jędrzejowicz z Trybuszki, J. Zwolski z Bryniec, S. Zwolski z Bryniec.

HOTEL ANGIELSKI. A. Zborowski z Nowego Sącza, F. Jasiński z Zahajpola, H. Janko z Hoszan, dr. A. Towarnicki z Rzeszowa, E. Rozwadowski z Wiązowej, A. Łucki z Sarn, A. Gorajski z Moderówki, dr. J. Kamieński ze Stanisławowa.

HOTEL WARSZAWSKI. G. Kamieński z Bożykowa, J. hr. Zamojski z Sokołowa, W. Jełowicki z Wołynia, J. Budny z Król. pol., J. Biechoński z Rohatyna, A. Zaborski z Żytomierza.

HOTEL PODOLSKI. E. Gryf Gottlieb z Dołhomościsk, K. Tabencki z Petersburga.

HOTEL KRAKOWSKI. T. Wasilewski z Sienkowa, W. Daniszewski z Król. pol., M. Pilecki z Buczacza.

HOTEL KUHNA. J. Wrba z Wielkich oez, P. Kupczyński z Ohladowa, K. Ohrymowicz z Drohobycza.

Sprawozdanie kasowe Stowarzyszenia pocztmistrzów, poczt-ekspedjentów i pocztekspedytorów Galicji, Bukowiny i W. Ks. Krakowskiego za miesiąc sierpień 1881.

	Wyszczególnienie	Winien złr.	Ma złr.
1	Udziały członków	10731·75	533·36
2	Pożyczki na skrypta i weksle	4840·75	16232·80
3	Procenta	589·93	6
4	Fundusz rezerwowy	1975	
5	Koszta administracji	29·39	861·08
6	Zysk z r. 1880	14·95	
7	Zaległe procenta za r. 1880	230·40	349·34
8	Fundusz pensyjny	11	
9	Zaliczka na fundusz pensyjny		124·78
10	Zaliczka na koszta procesu		157·84
11	Gotówka z końcem sierpnia 1881		157·97
	Razem	18423·17	18423·17

Ogólny przychód kasowy zł. 18423·17
„ rozchód „ 18423·17
„ obrót „ 36846·34

Rohatyn 5. września 1881.

Izydor Kowalewski prezes.
Marja Wysocka rachmistrz.

Obwieszczenie.

Siedziba urzędowa c. k. galic. Dyrekcji lasów i domen, została w moc najwyższego postanowienia z dnia 23. lipca 1881 do Lwowa przeniesioną, gdzie czynność urzędową w dniu 1. października 1881 rozpoczyna; wszystkie korespondencje lub inne przesyłki dla tej c. k. władzy przeznaczone, należy przeto od powyższego terminu począwszy, do Lwowa adresować.

C. k. galic. Dyrekcja lasów i domen.

Bolechów dnia 8. września 1881.

Siegler.

2493 1 3

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem Leona Zubalewicza.